

Marek Jabłonowski

Słowo o Profesorze Janie Sobczaku

Echa Przeszłości 15, 365-369

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POŻEGNANIA

SŁOWO O PROFESORZE JANIE SOBCZAKU

Życie, choćby i długie, zawsze będzie krótkie.
Wisława Szymborska (z książki *Widok z ziarnkiem piasku*)

Profesora Sobczaka poznałem w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie mniej więcej przed dwudziestu laty. Od tej pory pozostawaliśmy w bliskim kontakcie, a nasze drogi przecinały się nie tylko na olsztyńskim gruncie, ale także w Pułtusk i Warszawie. Tych kilka zdań i myśli dedykuję przyjacielowi, Profesorowi nauk humanistycznych, doktorowi habilitowanemu z zakresu najnowszej historii Polski i historii powszechnej. Dobremu mężowi, troskliwemu opiekunowi córki i wnuczki. Nie aspirując, co oczywiste, do kreślenia Jego pełnej, pięknej i wielobarwnej sylwetki, chciałbym tu zawrzeć przede wszystkim mój doń stosunek¹.

Dziś znajdujemy się w takim momencie, by – spoglądając na budzące podziw zasługi i osiągnięcia Janka – szukać w nich tego, co chcielibyśmy zachować, własnej prawdy w jej najmocniejszym brzmieniu, tego co ważne i co zostanie w pamięci. Chwila refleksji skłania do wyrażenia mojego szacunku i podziwu dla Jego wielkich osiągnięć naukowych i wkładu w badania nad historią Polski i Rosji. Jest także odpowiednia dla podkreślenia uznania i popularności, jaką dzięki swej kompetencji, kulturze osobistej i cechom charakteru cieszył się wśród kolegów i studentów. Poza aktywnością naukową i dydaktyczną był mistrzem słowa, w uszach mam ciągle tę muzykę, te wspaniałe pasaży. Do legendy przeszły wspaniałe laudacje, toasty czy też niezwykle, skrzące się dowcipem dedykacje, jak chociażby ta odnotowana na stronie tytułowej książki *Mikołaj II – ostatni car Rosji*, będącej w moim posiadaniu: „...biografowi generatów rzecz tylko o pułkowniku z podziękowaniem, żeś kupił, a skoro tak, to już lektura zbędna”. W odniesieniu do Profesora Sobczaka nie chodzi tu nawet o sferę piękna czy sztuki, to dowód głębokiej ludzkiej mądrości. Daje to spojrzenie na rys Jego charakteru.

Istotną, najbardziej dojrzałą część swego naukowego życia Profesor Sobczak poświęcił Wyższej Szkole Pedagogicznej, a następnie Uniwersytetowi

¹ Tekst nawiązuje do wstępu książki dedykowanej prof. Janowi Sobczakowi – pt. *Dawna i nowa Rosja* – która ukazała się nakładem Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztor w Pułtusk.

Warmińsko-Mazurskiemu i niejako równolegle Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusku. Wydaje mi się, że kolejne lata dowiodły, iż spełnione zostały wszystkie związane z nim oczekiwania. Nie tylko potwierdzał swoje talenty naukowe, lecz także wnosił w środowisko – wraz z bogatym doświadczeniem zawodowym – ogromną dozę życzliwości, ciepła i uśmiechu, otwartości na potrzeby otoczenia i umiejętności dzielenia się przemyśleniami wyniesionymi z pracy w wielu ośrodkach naukowych. Prowadził cieszące się zainteresowaniem wykłady, konwersatoria, seminaria, pobudzał środowiska naukowe do aktywności, m.in. jako promotor prac doktorskich, zabierał głos jako publicysta prasy regionalnej. Był rozpoznawany nie tylko przez członków społeczności akademickiej, ale także szerokie grono ludzi spoza murów uczelni w miastach nad Łyną i Narwią.

W obszarze zainteresowań Profesora Jana znajdowały się różne zjawiska i procesy zachodzące w dziejach politycznych Polski i Rosji od schyłku XIX przez cały XX wiek. Należał do bardzo wąskiego grona historyków polskich, prowadzących własne i inspirujące badania naszego wielkiego wschodniego sąsiada. Nie są one w Polsce należycie rozwinięte, a działanie to winno być obowiązkiem – także w głębszym tego słowa znaczeniu – polskich historyków. Tak czy inaczej Rosja pozostanie państwem o imperialnych inklinacjach, a Polska – skazana na to sąsiedztwo – musi dobrze znać jej historię, by móc rozumieć mentalność jej społeczeństwa i reakcje polityków.

Profesor Sobczak jest przykładem uczonego, który swe bogate doświadczenia oraz przygotowanie warsztatowe potrafił przenosić na nowe pola badawcze. Wśród nich znajdowała się m.in. problematyka polskiego ruchu robotniczego, niezwykle szerokie badania dziejów Rosji, w tym zwłaszcza studia na temat roli tego mocarstwa w stosunkach międzynarodowych i jego transformacji za panowania ostatnich Romanowów, a także ulubiona biografistyka, gdzie mistrzowsko – poprzez jednostkowe życiorysy – przedstawiał skomplikowane wydarzenia sprzed lat, a w szerszej perspektywie ducha opisywanych epok. Na marginesie Jego dzieła życia, biografii cesarza Mikołaja II, inny z wielkich historyków związanych z olsztyńskim środowiskiem – profesor Sławomir Kalembka – odnotował: *Nigdy dotąd historiografia polska nie zdobyła się na przygotowanie wyczerpującej biografii ostatniego z imperatorów Rosji, a w końcu był on monarchą większości Polaków oraz ich sąsiadów na dawnych ziemiach wschodnich I Rzeczypospolitej. (...) Biografia ta została oparta na bogatym i różnorodnym zestawie źródeł, napisana przy tym z pełną swobodą doświadczonego erudyty.* Zabrakło mu czasu, by dokończyć kolejny wielki projekt swego życia, jakim była biografia Aleksandra III. Jan Sobczak jest autorem wielu druków zwartych, a współautorem kilkudziesięciu kolejnych, w dziesiątkach można liczyć Jego studia i artykuły, recenzje i informacje. Jeśli dodać do tego przeszło dwieście pięćdziesiąt artykułów popularnonaukowych, to w przybliżeniu spod pióra Jana wyszło ponad czterysta pozycji. Składają się one na imponujący obraz wielokierunkowej pracy twórczej badacza, który na dodatek nie stronił od studia radiowego i kamery telewizyjnej.

Dorobek Jana Sobczaka wyróżnia staranna i szeroka kwerenda źródłowa, rzetelność badawcza i szacunek dla faktów. Dzięki temu zachowa on swoją naukową aktualność, będzie znajdował uznanie w środowisku historyków dziejów najnowszych. W odniesieniu do dokonania Janka zasadne wydaje się przytoczenie słów jego rówieśnika, profesora Franciszka Ryszki, odnoszących się do innego Jana – Baszkiewicza, że *obecność wyznacza najpierw ranga i wielkość dzieła, aby poprzez jego pryzmat dostrzegać twórcę, skoro potrafi on przez swą obecność uzasadnić, iż bez niej dziedzina, jaką uprawia, nie byłaby tym czym jest*², wyraźnie bowiem w nauce i naszej pamięci odcisnęły ślady swojej aktywności naukowo-badawczej.

Jeśli mówimy o badaczu o tak renesansowym dorobku, to oczywiste, że nie ogranicza się on tylko do twórczości naukowej. Charakterystyka osiągnięć Jana Sobczaka nie byłaby zarysowana, gdybym nie wspomniał w niej o działaniach dydaktycznych i organizacyjnych. Przez swoje długie i niezwykle pracowite życie był On związany z wieloma ośrodkami naukowymi, m.in. z Wyższą Szkołą Ekonomiczną w Łodzi, Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wyższą Szkołą Nauk Społecznych, Akademią Nauk Społecznych, Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Olsztynie, a następnie Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim. Przebywał na stażach w Uniwersytecie im. M.W. Łomonosowa w Moskwie oraz – z ramienia Polskiej Akademii Nauk – w Instytucie Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie, gdzie prowadząc szeroką kwerendę archiwalną przede wszystkim „doładowywał” swój naukowy akumulator. Po 1989 roku Profesor podjął w szerszym zakresie współpracę z nowymi na polskim rynku edukacyjnym szkołami o charakterze niepublicznym, m.in.: z Elbląską Uczelnią Humanistyczno-Ekonomiczną, Mazowiecką Wyższą Szkołą Humanistyczno-Pedagogiczną w Łowiczu, Wyższą Szkołą Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie oraz Wyższą Szkołą Pedagogiczną TWP w Warszawie. Od 2004 roku związany był z Wyższą Szkołą Humanistyczną – obecnie Akademią Humanistyczną im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku.

Jan Sobczak przeszedł wszystkie szczeble administracyjnej kariery akademickiej – od asystenta, poprzez kierownika zakładu i instytutu, aż po funkcję prorektora. Był faktycznym współtwórcą kilku wspomnianych powyżej jednostek. Na swej drodze stykał się – z wieloma z nich przyjaźniąc się – z luminarzami nauki polskiej, w tym m.in.: z Ludwikiem Bazyłowem, Lucjanem Czubińskim, Piotrem Łossowskim, Ryszardem Szaflikiem, Eugeniuszem Duraczyńskim, wspomnianym już Sławomirem Kalembką i wieloma innymi. Posiadał także bogate doświadczenie jako redaktor pism naukowych, był m.in. wieloletnim współredaktorem warszawskiego kwartalnika historycznego „Z Pola Walki”, redaktorem naczelnym istotnego dla olsztyńskiego

² F. Ryszka, S. Filipowicz, *Obecność i wzór. Jan Baszkiewicz – uczone i nauczyciel*, [w:] *Historia, idee, polityka. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, red. F. Ryszka i in., Warszawa 1995, s. 15.

środowiska naukowego rocznika „Echa Przeszłości”, który współtworzył, wchodził także w skład komitetu redakcyjnego „Polskiego słownika biograficznego”. Był członkiem prestiżowych instytucji i organizacji naukowych – zarówno krajowych, jak i zagranicznych, otrzymującym nagrody za osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych oraz prace organizacyjne. Uzmyslał to, że Profesor Jan Sobczak był naukowcem kompletnym.

W tym krótkim słowie-wspomnieniu pragnę zwrócić uwagę na specyficzne rysy charakteru profesora Jana Sobczaka.

1. Kiedy przed kilku laty wydawałem w Pułtusku tom będący pokłosiem konferencji poświęconej pięćdziesiątej rocznicy wydarzeń 1956 roku (*Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*), to w opracowaniu tym Jan zamieścił osobiste spojrzenie – z perspektywy polskiego aspiranta Uniwersytetu Moskiewskiego im. M.W. Łomonosowa – na wydarzenia tego roku w Polsce i na Węgrzech. Mógł to uczynić, w tamtym okresie bowiem zaczął pisać, i czynił to systematycznie przez kolejne lata, dziennik, który może stać się niezwykle cennym, a dla wielu zaskakującym, źródłem do badań nad minionym pięćdziesięcioleciem. Ostatnim dziełem profesora Jana, wykorzystującym zawartość wspomnianego dziennika, jest praca *Zmierzch ery Gorbaczowa i triumf Jelcyna. Mój znikający świat...* (z „*Dziennika moskiewskiego*” 1990–1992). Akcentuję to w przekonaniu, że zainteresuje to środowisko olsztyńskich historyków, zainspiruje ich do dalszych badań. Ten niezwykle ciekawy, kolejny rys charakteru Jana Sobczaka, to nieustające zainteresowanie światem i otaczającymi go ludźmi, połączone z chwytnością na gorąco bieżących wydarzeń i opinii. Liczący obecnie kilkadziesiąt tysięcy stron dziennik, opublikowany tylko we fragmentach, stanowi swoiste *opus vitae* Profesora.

2. Był niezwykle obowiązkowy, dotrzymywał obietnic. Do ostatnich chwil życia pracował. Latem, na moją prośbę, przygotowywał tekst, będący próbą spojrzenia na ruch robotniczy w Europie i pojawiające się w jego strukturach tendencje zjednoczeniowe. Kiedy wróciłem z kilkudniowego wypoczynku, w elektronicznej skrzynce pocztowej czekała na mnie wiadomość od Niego, a w niej zdanie: *Marku! Dałeś mi termin do końca lipca. To właśnie dziś wieczorem i tegoż dnia wysyłam ci wymęczony przeze mnie, mimo ostatnich upałów, tekst, licząc, że nie zajmie mi on reszty mego dobiegającego końca życia na dalsze poprawki*. Gdy czytałem to zdanie, Jan już nie żył. Książka, która będzie owocem wspomnianego projektu, stanie się wyrazem hołdu dla zmarłego przyjaciela i wybitnego historyka.

Czy miał wady? Któż ich nie ma. Przeważały zalety. W mojej opinii Profesor Jan Sobczak posiadał szczególny dar – był wspaniałym pedagogiem. Jego uczniowie ze spotkań z Nim wynosili wzmocnioną wiarę we własne możliwości. Rozmówcy pozostawali pod urokiem Jego naturalności, poczucia humoru, kultury osobistej, której był wzorem. Jego przyjaciele w czasie rozlicznych – często nieco zakrapianych spotkań, a mam tu na myśli przede wszystkim posiedzenia swoistego, zamkniętego dla postronnych, „klubu”, który przed laty zawiązał wspólnie z Adamem Koseskim, Zbyszkiem Leszczyń-

skim, Janem Rodzime i niżej podpisanym – podziwiali umiejętność prowadzenia niespiesznej, spokojnej i głębokiej rozmowy o historii, ale przede wszystkim o życiu.

Odszedł nagle. W piękny, słoneczny dzień odprowadzony przez rodzinę i grono przyjaciół, spoczął w historycznym miejscu łączącym Rosjan i Polaków – w katolickiej części Cmentarza Prawosławnego na warszawskiej Woli, w okolicach sławnej Reduty Ordona. Kto odwiedzi to miejsce, na pomniku znajdzie inskrypcję: *Profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora.*

Pozostanie w mojej pamięci.

Marek Jabłonowski
(Warszawa)